

## Ofenzywa w Galicyi wschodniej wstrzymana na życzenie rządu angielskiego i francuskiego.

Warszawa (M) Telefonem. — Z kół poselskich komunikują naszemu korespondentowi, że ofenzywa wojsk polskich w Galicyi wschodniej została wstrzymana. Stało się to na zgodne życzenie rządu francuskiego i angielskiego. Naczelnik Państwa do którego posłowie wschodnio-galicyjscy zwrócili się w tej sprawie, oświadczył, że wiadomość o wstrzymaniu ofenzywy w Galicyi wschodniej jest prawdziwą.

### Olbrzymia zdobycz w Złoczowie.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 30 maja:

**Front galicyjsko-wołyński:** Na południe od Dniestru sytuacja niezmienną. Na północ od Dniestru stanęliśmy na linii Radziwiłłów, Jezierna, Złota Lipa. Przy wzięciu Złoczowa zdobyto 73 dział, 1000 jaszczków armatnich, 3000 karabinów ręcznych i wiele innego materiału wojennego. Na Wołyniu bez zmiany.

**Front podolski:** Kontratak bolszewickie na Oasow i Widzbor odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

**Front litewsko-białoruski:** Na wschód od Smorgonia wysadzono w powietrze pociąg pancerny bolszewicki, podsuwający się pod stację Zalesie. Dwa wozy z dwoma działami i 8 kulami

miotami wpadło w nasze ręce. Inne wozy zniszczone. Oddziały nasze z Guduziszek rozbiły gromadzące się w okolicy Postaw większe siły bolszewickie. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, pozostawiając 100 zabitych i około 90 jeńców. Na reszcie frontu, oprócz potyczek patroli, bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: Haller, pułkownik.

### Powrót drużyn poznańskich.

Poznań (PAT). W najbliższym czasie przybędą do Wielkopolski drużyny poznańskie, które walczyły pod Lwowem. Utworzył się komitet, który zajmie się przyjęciem tych wojsk.

### Byłym żołnierzom ukraińskim pozwala się na pobyt we wsi rodzinnej.

Lwów (PAT). W uzupełnieniu rozkazu gen. Hallera, który zwrócił się do żołnierzy ukraińskich, kryjących się po lasach, dowódca dywizji lwowskiej generał Jędrzejewski wydał następujący rozkaz:

Wszystkim byłym żołnierzom armii ukraińskiej pozwala się na pobyt we wsi rodzinnej, o ile:

1) Zgłoszą się dobrowolnie do polskiej władzy wojskowej.

2) Oddadzą broń, amunicję i inne przybory wojskowe, albo wskażą miejsce, w którym je zostawili.

3) Nie dopuścili się, zgodnie z oświadczeniem miejscowych Polaków żadnych zbrodni albo gwałtów na ludność.

4) Ich miejsce zamieszkania znajduje się na zachód od linii wojsk polskich.

5) O ile inne względy nie przemawiają przeciw pozostawieniu ich w domu.

### Wojska bolszewickie zajęły Równo i Dubno.

Sztab Grigorjewa w niewoli. — Straszliwe okrucieństwa Ukraińców w Tarnopolszczyźnie.

(Telefonem od naszego Korespondenta).

Lwów, 31 maja.

„Gazeta Poranna“ donosi: Na ostatniej Radzie sowieckiej w Kijowie komisarz bolszewicki dla spraw wojskowych Podwojski wygłosił exposé o sytuacji na frontach, w którym między innymi stwierdził, że wojska sowieckie rozbiły ponownie w wielu punktach frontu oddziały ukraińskie i zajęły niezmiernie ważne punkty strategiczne, mianowicie silnie ufortyfikowane stacje węzłowe Równo i Dubno, zajęte także Zdobnowo. Rozbite tam watahy ukraińskie coinęły się w zupełnym rozluźnieniu. Sztab Grigorjewa został zupełnie otoczony i wzięty następnie do niewoli, on sam jednak zdołał uratować się ucieczką.

Petlura ze swoim sztabem oraz resztkami wojsk ukraińskich znajduje się jeszcze na ziemi galicyjskiej, mianowicie w Mielnicy. Wojska jego są zupełnie zdemoralizowane pogromami, zadanyimi im przez armie czerwone oraz przez wojska polskie. Wszelka karność u nich znikła, to też żołnierze dopuszczają się straszliwych okrucieństw na ludność. Do wojsk bolszewickich przybył szereg deputacyi ludności galicyjskiej, błagających, aby wojska bolszewickie wyzwoliły jak najprędzej zmaltretowaną ludność od knuta hajdamaków ukraińskich. Szczególnie piekielne sceny rozgrywać się mają w Tarnopolszczyźnie.

### Litwa i Ruś mogą decydować o swych losach.

Oświadczenie Ignacego Paderewskiego.

Paryż (PAT). Prezydent Paderewski przybył przed kilku dniami do Paryża. Paderewski oświadczył między innymi w rozmowie z przedstawicielem redakcji „Matina“:

Na wschodzie Polski są rozległe obszary, o których nie można dowolnie stanowić. Są to obszary polskie pod względem kultury, lecz etnograficznie polsko-litewskie na północy a polsko-

ukraińskie na południu. Znam tylko jeden sposób, w który można zdecydować o losie tych prowincyi: sposób Wilsona. Narodowości zainteresowane powinny same decydować o swej przyszłości. Program, który dziś Polska przedkłada entencje, jest bardzo prosty. Potrzeba ludności Litwy i Galicyi wschodniej dać możność głosu, zagwarantowawszy jednocześnie odpo-

wiednie warunki. Samo jednakże przez się jest zrozumiałe, że plebiscyt ten tylko wtedy będzie możliwy, jeżeli owe obszary będą uwolnione od władzy obcej. Jedynie też celem umożliwienia zastosowania zasady Wilsona postanowił rząd Polski wyprawę na Wilno, aby wyprzeć z tego miasta obce żywioły czerwonej gwardyi. Z drugiej strony zmusiły nas bandy bolszewickie, terroryzujące ludność Galicyi wschodniej, rabujące miasta, palące wsi i mordujące mieszkańców, do akcji w tej dzielnicy. Teraz nasza działalność wojskowa jest prawie ukończona. Litwa i Ruś są uwolnione i mogą dać wyraz swej woli i zdecydować o swoich losach. Oto rezultat pracy naszego rządu i naszego wojska, które spełniają nasz program polityczny w całości z tym warunkiem, że program ten będzie potwierdzony przez naszych sprzymierzeńców.

### Motywy nieprzyjętej dymisji gen. Iwaszkiewicza.

Kraków, 31 maja.

Wiadomość o dymisji gen. Iwaszkiewicza i całego jego sztabu, musiała mocno zaniepokoić opinię, choć oczywiście nikt ani na chwilę przypuścić nie może, aby ta dymisja została przyjęta. Łatwo się domyśleć, co ta wiadomość oznaczać mogła, tem bardziej, że to już po raz drugi gen. Iwaszkiewicz, człowiek nie znoszący połowiczności, stawia ultimatum w tej formie.

Jest to tajemnicą publiczną, że wodzowie wschodnio galicyjskiego frontu musieli o każdą odrobinę pomocy, o każdy transport broni czy amunicji, o każde uzupełnienie, nawet każdego poszczególnego człowieka, który jako rekonwalescent chciał wracać do szeregów, toczyć walkę z dziwną powściągliwością wielu czynników w własnym społeczeństwie.

Powszechnie wiadomo, że względnie drobny oddział wojska regularnego mógłby być już w ciągu listopada przeciąć za jednym zamachem te krwawe zapasy, które pustoszą miasto, okolicę, kraj cały — przeszło pół roku.

Jasną jest także rzeczą, że od samego początku walkę o Lwów toczyć należało nie tylko w samym Lwowie, jeśli nie chciało się miasta narazić na śmierć męczeńską, boć nietylko chodziło o utrzymanie niezbędnej komunikacji między tą redutą polskości a Polską, lecz o przecięcie komunikacji między napastnikami a tem, co ich animusz bojowy z zewnątrz podsycił.

Dziś zajęcie Borysławia i zagłębia naftowego decyduje o przechyleniu się wszystkich szans na naszą stronę. W początkach listopada stu żołnierzy naszych broniło walecznie owych borysławskich Termopyłów i daremnie wzywało pomocy i odsieczy.

Czy w niezrozumiałej tej apatyi grał rolę doktryneryzm, czy zbyt niewolnicze oglądanie się na decyzje koalicji, informowanej tendencyjnie i fałszywie? Czy te polityczno-dyplomatyczne kalkulacje miały jakieś uzasadnienie, czy nie, to wszystko nie może zmieniać sądu o tempie, jakie nadawano akcji wojennej w Galicyi wschodniej.

Nasze prawa do Galicyi wschodniej, do kraju wchodzącego w skład państwa polskiego dawniej, niż Mazowsze i Warszawa, to inna kwe-

stya. Rolą dyplomacyi naszej jest to zagadnienie należycie w Wersalu postawić i obronić i — zaiste — ciężka odpowiedzialność spada na te czynniki polityczne polskie, które już piąty rok grając rolę rzeczoznawców i informatorów w sprawie polskiej przy rządach ententy dopuściły, by dziś, w dzień likwidacji wojny światowej, ta sprawa była jeszcze sporna.

Są ludzie, którzy zadają sobie pytanie, czy też może Polacy, reprezentujący nasze sprawy w państwach koalicji, nie „obawiali się“ przez pierwszych kilka lat wojny zbyt silnego angażowania w kwestyi Galicji wschodniej, po której wyciągała rękę carska Rosya, sprzymierzona podówczas z państwami koalicji. Trudno nam też przypuścić, by prawdą było, co mówią złośliwi, że nad wszystkimi ich poczynaniami ciążyła teoria o „mniej wartościowych Polakach na wschodzie“, uzewnętrzniająca się np. w słynnych mapach p. Jankowskiego. Jednak sprawa ta — powtarzamy — jest sprawą dyplomatyczną, a tej w wywodach dzisiejszych nie poruszamy.

Mówimy tylko i wyłącznie o metodzie prowadzenia wojny na wschodniej granicy.

Naszych zabijają, tępią i mordują. Nasi walczą i giną; nie szcędzą życia kobiety i dzieci w obronie swych gniazd rodzinnych, a wojsko rwie się do boju, nie chcąc znieść tej myśli, by w pomieniu jego świętej powinności wyręczała je działwo nieletnia lub słaba dłoń niewieścia — ciągle jest hamowane względami polityki, która pozwala bić Ukraińców w jednym miejscu, a nie pozwala pogonić za nimi o miedzę dalej, bo to mogłoby być „imperyalizmem“!!

Bije się nieprzyjaciela tam, gdzie on jest i skąd atak prowadzi, a nie koniecznie tam, gdzie mieszkamy i mieszkać chcemy.

Napoleon — mimo swe szerokie ambicje — napewno nie zamierzał anektować Austerlitz ani Ilawy, ale wolał tam się spotykać z wrogiem, niż czekać na niego w Paryżu.

Najprzód trzeba zwyciężyć, potem można się układać, ale kto wśród walki przerywa akcję, ten nadstawia plecy nieprzyjacielowi i nawet najslabszemu oddaje darmo palmę zwycięstwa.

Dzisiaj przerwać nagle akcję wojenną w Galicji, byłoby to tyle, co samemu sobie niezastępowaną zadawać klęskę. Przypomnijmy sobie tylko jedną okoliczność: na wieść o zwycięstwach naszych wojsk wszędzie lud polski zrywa się do boju, a lokalne powstanie przeciw Ukraińcom uprzedzają sukcesy armii i torują jej drogę. Co się stanie z temi bohaterскими oddziałami powstańców, jeśli do nich wojska polskie nie dojdą?

Samienie obywatelskie tych, co o tem decydują, winno zadrzeć na myśl o tak strasznej obec narodu odpowiedzialności.

General Iwaszkiewicz podając się do dymisji, zapewne nie chciał się nią obciążać, a że nie żadne osobiste względy grają tu rolę, tego dowodem solidarna dymisya całego sztabu.

Gdyby nawet względy na front zachodni miały dyktować decyzje hamowania akcji na wscho-

dnim, to i to wyrachowanie okazałoby się złudnym i zgubnym.

Nie można mieć na zachodzie rąk rozwiązanych, jeśli się na wschodzie nieprzyjacielowi da własnowolnie przewagę, a zwłaszcza jeśli mu się front otworzy.

Przebrane bitwy kosztują znacznie więcej ofiar niż wygrane; odwroty więcej, niż pochody naprzód. Szanse powodzenia na zachodzie będą tem gorsze, im gorsze będzie położenie kraju, który będzie walczących zasilał, im gorszym nastroj wojska posydanego w bój.

Czyż można podtrzymać w armii ducha i wiarę w zwycięstwo, jeśli jej się wytrąca z ręki oręż w chwili rozstrzygającej, gdy miała już niechybnie zwyciężyć?

Dzieje naszych dawnych walk w szczególności powstania listopadowego, pełne są katastrof, spowodowanych ową nieszczęsną manią dyplomacyzowania na placu boju, owych bitew przegranych tylko dla tego, że nie stoczonych wte-

dy, gdy okoliczności sprzyjały, lecz gdy stały się nieuchronną koniecznością, gdy je nieprzyjaciel w dogodnym dla siebie miejscu narzucił.

Nie jest rzeczą pewną, czy general Iwaszkiewicz zna porozbiorowe dzieje Polski, ale to widoczne, że Skrzyneckim być nie chce i ma siusność.

Rzeczą wodza jest zwyciężyć; rzeczą dyplomacyi rokowania prowadzić, a są one zawsze łatwiejsze po wygranej niż po przegranej wojnie, bo tylko wtedy pojednanie nie jest przeproszeniem, gdy widać, że nie jest pokrywką słabości.

Fakt, że dymisya gen. Iwaszkiewicza nie została przyjęta, że więc przeciwnie, rozszerzony zakres jego działania, dowodzi, iż we wszystkich sferach zwyciężył już zdrowy instynkt i pchnął na drogę czynu także i tych, którzy z hamletowskim niezdecydowaniem spoglądali na wypadki. Jest to objaw niesłychanie pomysłny; organizm polski wraca do zdrowia.

Reflektor.

## Męczenia w kwestyi żydowskiej.

Kraków, 31 maja.

W dniu wczorajszym nadeszła do Krakowa depesza czeskiego biura prasowego, datowana z Hagi, a donosząca o rzekomem „uregulowaniu“ kwestyi żydowskiej w Polsce. „Uregulowanie“ to ma polegać na wstawieniu do traktatu pokojowego „zapewnienia żydom ich praw narodowych, zakazu wszelkiego ucisku, używania własnego języka, zakazu rozpisywania wyborów w sohołę etc. Korespondent haski czeskiego biura prasowego podaje też nieprawdopodobną informację, że polscy delegaci pokojowi zaakceptowali już te warunki.

Wiadomość niniejszą należy traktować z wszelką ostrożnością. Pochodzi ona bowiem ze źródła czeskiego, a więc nieprzychylnego naszemu narodowi, a nie jest rzeczą wykluczoną, że inspirowały ją też czynniki syjonistyczne, które swe dążenia i postulaty pragną przedwcześnie rozszerzyć po świecie, jako fakt dokonany.

Tak n. p. nasuwa ustęp o rzekomej zgodzie delegatów polskich nader poważne wątpliwości. Cokolwiek można powiedzieć o ludziach, reprezentujących kraj nasz w Paryżu, o jedno posadzić ich trudno: oto, że wbrew całej swej dotychczasowej polityce, wbrew hasłom rzuconym w szerokie masy narodu, zaakceptują nagle, bez odwołania się do opinii publicznej program żydowskich nacjonalistów, rozbijający wewnętrzną jedność kraju.

W Paryżu obecnym jest też prez. min. Paderewski. Wiemy wszyscy, jakie on w sprawie żydowskiej zajmuje stanowisko. Uznając konieczność pełnego równouprawnienia obywatelskiego, sprzeciwia się energicznie wszelkim żądaniom separatystycznym. W świeżej pamięci pozostaje jeszcze przyjęcie posłów żydowskich u premiera. Gdy Priłucki wystąpił na niem ze swoim programem rzekł mu Paderewski:

„Człowiek, któryby w Ameryce coś podobnego proponował, nie uszedłby żywy z trybuny“. Prez. Paderewski nie poszedłby więc chyba na politykę „zabezpieczeń narodowej mniejszości żydowskiej“.

Nie od rzeczy będzie też zwrócić uwagę na wynurzenia dra Patka i red. Piłtza, którzy dopiero w ostatnich dniach negocjacji publicznie słuszność syjonistycznych żądań, zapewniając przeto, że sprawy stosunków polsko-żydowskich nie załatwią bez poprzedniego porozumienia się z krajem.

Ustępo o zgodzie delegatów polskich uważamy przeto za mistyfikację, i to niezręczną.

Niejasne są atoli wszystkie prawie wiadomości, zawarte w telegramie. Cóż to znaczy bowiem zapewnienie praw narodowych? Pod formułą tą można przemycić autonomię narodową i kulturalną, a więc hasła wojującego syjonizmu i prulucyzny, a można też wypełnić ją treścią daleko skromniejszą. Możliwe, że te niejasności są celowe, obliczone na wywołanie zamętu w umysłach polskich.

Mniejsza jednak o szczegóły. Faktem jest, że w państwach koalicyjnych pracują uśmię wpływy syjonistów, którzy za wszelką cenę przeforsować chcą swe żądania, faktem jest też, że w umiarkowanie pokojowym znajduje się paragraf, obciążający Polskę do przyjęcia tych klauzul, jakie państwa ententy uznają za stosowne dla ochrony mniejszości narodowych, wyznaczo-nych i rasowych. Nie jest więc wykluczone, że istotnie projekt tych „zabezpieczeń“ wygotowano już w obozie koalicyjnym i że „zabezpieczenia“ nie odnoszą się tylko do mniejszości narodowo-terytorjalnych, ale, że ententa chce je zastosować w odniesieniu do ludności żydowskiej. Należy przeto zasadniczo rozważyć, jak mamy się w kwestyi żydowskiej zachować, ja-

## Wśród homunkulusów

97) Romans fantastyczno-społeczny.

Także profesor nie okazywał zadowolenia z pobytu w szkole i na zapytanie Platona, czy chce zwiedzać dalsze ubikacje, odpowiedział odmownie, dodając, że wprawdzie nieco inaczej przedstawiał sobie, jak tu może wyglądać, że jednak zrozumiał, iż inaczej być nie mogło.

W westybulu nastąpiło pożegnanie. Dyrektor zegnając się z profesorem, oświadczył z uroczystą miną:

— Mam nadzieję, że panowie zwiedziwszy nasz zakład, mieli sposobność przekonać się, jak wysoko stoi u nas system wychowania. W poszczególnych oddziałach panuje ścisły porządek, a najdrobiazgowsze przepisy doprowadziły do tego, że każdy nasz wychowanek przerebic musi w oznaczonym czasie cały materiał szkolny. Używając wyrażenia: czas, mam na myśli nie lata, miesiące, tygodnie lub dni, nie; z zakończeniem każdej godziny dzieci muszą przerebic cały materiał. Wspaniały mechanizm naszej pedagogiki umożliwia to.

Profesor wybałtał w odpowiedzi kilka uprzejmych słów i podawszy rękę, oddalił się, a Filip, zegnając się z dyrektorem, rzekł mu uroczyście:

— Niechże pan dalej polezuje gorliwie swoje przyszłe kawałki maszyny państwowej.

Chciał jeszcze coś słownie przyjemnego powiedzieć, ale Avanti usłyszawszy początek, wezwał go stanowczo, aby zamknął gębę.

W drodze powrotnej panowało milczenie. Avanti nie chciał krytykować szkół obecnych głośno, aby nie urazić czem Platona i Archimedes, a także Filip milczał zawzięcie wbrew swemu zwyczajowi. Myślał on ustawicznie teraz nad tem, czy świetny rząd spełni jego prośbę.

— Jeżeli moja Kasia na świat przyjdzie — odezwał się nagle do profesora — to dam nauczycielom kilka wskazówek, jak ją należy wychowywać. Byłoby strasznie, gdyby była takim samym manekinem, jak ta cała sztuczna banda. Mnie potrzeba wesołej niewiasty.

— Więc ty rzeczywiście sądzisz, że ci stworzą homunkuluskę? — spytał profesor z powątpiewaniem.

— Uważam to nawet za pewne — oświadczył Filip optymistycznie. — Pan dyrektor zatrzymał sobie fotografię na wzór, i tak sobie myślę, że zrobią mi tę małą drobnostkę i jedną reortę z tej całej masy w zakładzie oddadzą na sprawienie mi niewiasty. Sądzę, że zrobią to choćby tylko dla własnego uroczajenia.

— Z ciebie jednak jest dzielnik.

— Ej nie, bo wówczas nie prosiłbym o kobietę. Ja sobie też tak myślę, że gdyby mi wolno było doradzać...

— To radziłbyś, abym i ja zażądał dla siebie niewiasty — dorzucił Avanti ze złością.

— Tak jest — dopowiedział Filip z całym przekonaniem. — Homunkuluskę, którą pasowała dla pana profesora. Tak naprzykład grecką niewiastę! Wenus czy Dyane, czy jak się tam one nazywały. Oglądałem takie stare figury w muzeum i muszę przyznać, że greckie kobiety były ładnie rozwinięte i miały także różne inne

zalety, o których jednak z respektu dla pana profesora nie wypada mi mówić.

— Czemuż więc sam dla siebie nie chcesz Wenus czy Dyany?

— Proszę pana profesora ja nie jestem badaczem przeszłości, ja nie pracuję w antykach. Minęły już dwa tysiące lat, jak nie widziałem mojej Kasi, a nie mogę o niej zapomnieć. Właśnie z miłości do niej chciałbym, aby mi zrobiła niewiastę, któraby tak wyglądała jak Kasia.

— Ależ zastanów się, że przecie nie potrafisz zrobić ci niewiasty, któraby fizycznie i duchowo była jej wierną podobizną!

— Z dusza to nie koniecznie musi być tak samo. To już może dyrektor poczynić pewne poprawki. Ahy tylko zewnątrznie było mniej więcej podobnie. Naturalnie będą musieli wziąć do fabrykacji silnie rozwinięty zarodek, gdyż moja Kasia była przynajmniej dwa razy tak gruba jak każdy dzisiejszy automat.

Profesor rozbawiony zapytał obu swych towarzyszy, jak sądzą, czy rząd zgodzi się na życzenie Filipa.

— Nie widzę powodu — zauważył Plato — dla któregoby miał odmówić temu życzeniu. Obawiam się jednak, że małżeństwo będzie bezdzietne.

— To nic nie szkodzi — zauważył Filip. — Mnie nie chodzi o dzieci. Byłbym tylko bardzo wdzięczny, gdyby dało się fabrykację przyspieszyć. Możeby tak więcej ogrzewali fabrykę, słyszałem bowiem, że w krajach ciepłych kobiety prędzej dojrzewają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kimi drogami iść ma nasza polityka w tej mierze.

Jesteśmy bezwzględni zwolennikami prawnego i faktycznego zrównania praw ludności żydowskiej z resztą mieszkańców kraju. Połepiamy każdy gwałt, dokonywany na niej z jakiegokolwiek strony i pragniemy w imię interesu państwowego Polski rozwiązania piekącego problemu w myśl zasad demokracji zachodniej. Wola narodu polskiego, skryształowana w kształt państwowy zapewnić musi równouprawnienie obywatelskie żydom, przyciągnąć ich do współpracy i utorować drogę do spokojnego, zgodnego współżycia.

Podkreślamy: wola państwowego narodu ma zapewnić równouprawnienie obywatelskie.

Tem postanowieniem kwestyl sprzeciwiamy się 1-o obcej interwencji, 2-go żądaniom separatystyczno-nacjonalistycznym.

Obca interwencja bez względu na to, czy skierowaną ona będzie ku przyznaniu równouprawnienia obywatelskiego, czy też ku realizacji postulatów syonistycznych jest bezwzględnie szkodliwą. Dla państwa polskiego z tej racji, że stwarza ona precedens do mieszania się obcych w sprawy wewnętrzne, co osłabia zwartość i autorytet państwa wobec swych obywateli i może doprowadzić Polskę do stanu Turcji związanej setką „kapitulacji”. Dla żydów samych obca interwencja będzie pozytywnie mało znacząca, gdyż wszelkie obce gwarancje, jak tego uczy choćby kongres berliński (Rumunia) pozostają papierowymi, gdy dane społeczeństwo nie chce spełniać zagwarantowanych międzynarodowo przepisów, negatywnie może zaś być wręcz szkodliwą, gdyż nastrój podrażnionego upokorzeniem (a za takie musimy uważać obcą interwencję!) narodu będzie niewątpliwie ułatwieniem roboty tych żywołów, które hasło walki wewnętrznej od lat propagują.

Postulaty separatystyczno-nacjonalistyczne, muszą być również a limine odrzucone. Nie odgrywa tu roli, czy je narzuci z zewnątrz, czy też dążyć się do nich będzie agitacją wewnętrzną. Realizacja ich oznacza stworzenie podwójnej władzy administracyjnej i sądowej, jednym słowem stworzenie z pewnej grupy mieszkańców organizmu, zaopatrzonego w prawa pół-suwerenności, wobec zaś rozsiadania żydów po całym terytorium Polski utratę charakteru państwa narodowego, przemianę w państwo narodowościowe.

Dla żydów zaś takie zupełne wyodrębnienie byłoby wręcz fatalne.

Cóż oznacza dla ludności żydowskiej „ghetto” nazwane autonomią? Wobec niestarczalności gospodarczej — utratę podstawy egzystencji. Czyż bowiem dziwiłby się ktoś, że społeczeństwo polskie uznawszy zupełną odrębność i wyłączność żydów, starałoby się stworzyć coute quo coute w jaknajszyszym czasie własny stan średni? Handel i przemysł żydowski, zdany tylko na konsumentów-żydów ległby w gruzach. Zaprawdę wątpliwy, czy szerokie sfery żydowskie tęsknią za „autonomią” okupioną taką ceną!

Dla inteligencji żydowskiej żyjącej ze społeczeństwem chrześcijańskim oznaczałoby nowe to ghetto tragedję duchową.

Zrozumiałym przeto objawem były uchwały zjazdu asymilatorów w Warszawie obwołanego przez 158 delegatów z całej Polski, który zaprotestował tak przeciw obcej interwencji, jak też żądaniom nacjonalistycznym. Uchwały te odzwierciedlają nastroje bardzo poważnych i rozumnych grup wśród żydów, kierujących się patriotyzmem polskim i dobrem swych współwyznawców.

Należałoby, aby grupy asymilatorskie wśród żydów, tudzież ortodoksi, których stanowisko lojalne znane jest z przemówień sejmowych rabina Perlmuttera wysłały co rychlej delegatów do Paryża i przeciwdziałały w interesie Polski i żydów syonistycznym projektom.

Dzisiaj jeszcze czas — jutro być może zapóźno.

„TĘCZA” największa obecnie farbarnia i pralnia odzieży w całym państwie donosi że:

1) z powodu znacznego powiększenia zakładu dostarczać obecnie będzie przedmioty farbowane od 8 do 14 dni; do żałoby jak dotychczas w 24 godzinach;

2) za przedmioty do centrali t. j. fabryki ul. Czarnowiejska 72 wprost oddane, ręczyć może zarząd na żądanie za pełną wartość na wypadek kradzieży;

3) zaprasza chętnych widzów i zakłady naukowe do zwiedzenia fabryki w poniedziałki i wtorki popołudniu.

# Tron Lenina i Trockiego się chwieje.

## Postępy armii adm. Kołczaka.

Kraków, 31 maja.

Przeciwbolszewicka armia pod naczelnem dowództwem admirała Kołczaka, licząca w grudniu roku zeszłego zaledwie 120 tysięcy żołnierzy, dziś już rozporządzająca 400 tysiącami — idzie niewstrzymanym marszem na zachód. Tak donosi warszawska „Gazeta Poranna”.

Zwalczywszy początkowe trudności organizacyjne, armia Kołczaka w porozumieniu się z ententą ma na celu po pierwsze: sparaliżowanie komunikacji kolejowej, tem samem prowiantowania wojsk bolszewickich; po drugie

### ZAJĘCIE PRZED JESIENIĄ MOSKWY.

W niespełna dwa miesiące ofensywy, wojska Kołczaka zajęły trzy węzły kolei syberyjskiej, jako to: Ufę, Bugurastan, ostatnio Samarę.

Pięta armia bolszewicka, która dotychczas broni linii kolejowej Kazań—Samara, dzięki ofensywie Kołczaka na zachód od Czystopola, tudzież potężnym atakom koło Buzuluba

### MOŻE SIĘ ZNALEŻĆ W POŁOŻENIU BEZ WYJŚCIA.

Cztery armie bolszewickie, operujące na wschodzie Rosyi, trzymają się dotychczas jedynie dlatego, że są zgrupowane przy jako tako, ale działających węzłach komunikacyjnych. Położenie jednak armii Trockiego z każdym dniem staje się krytycznijszem.

Druga i trzecia armia bolszewicka stają na

północ od Kazania — piąta na południe. Spodziewane

### ZAJĘCIE KAZANIA PRZEZ WOJSKA KOŁCZAKA BĘDZIE ŚMIERTELNYM CIOSEM W SAMO SERCE CZERWONEJ ARMII.

Cała ta czwarta armia Trockiego opierająca się jeszcze o Orenburg, może wraz z Orenburgiem dostać się w ręce wojsk syberyjskich.

„Temps” paryski podkreśla wzięcie Samary, twierdząc, że zajęcie tego miasta, jako stacyi kolei Penza—Orenburg, jest

### POCZĄTKIEM ZUPEŁNEJ PORAŻKI BOLSZEWIKÓW.

Biorąc pod uwagę sukcesy innych wojsk, prowadzących kampanię przeciwbolszewicką, a więc: zajęcie Ługańska przez armię generała Denikina; zwycięstwo na Murmanie generała Mayuarda; zbliżanie się wojsk generała Manuerkeima pod Piotrogród i zajęcie Białostrowa, widzimy, że

### TRON LENINA I TROCKIEGO SIĘ CHWIEJE

i że zaledwie godziny dzieła istnienie jego od ostatecznej ruiny.

Przestrzeń między linią początkowej operacji armii Kołczaka, a zajęta ostatnio Samara, sięga 450 wiorst.

Odległość od Samary do Moskwy wynosi 536 wiorst.

## W Brodach sami mieszkańcy wypędzili Ukraińców.

Lwów, 30 maja.

Na wiadomość o zbliżaniu się wojsk polskich, pisze „Gazeta Poranna” — zawrzało w Brodach. Młodzież tego kresowego miasta postanowiła wyprzedzić dzikich najeźdźców.

Samorzutna akcja mieszkańców rozpoczęła się w dniu 22 b. m. o godz. 8 wieczór zbrojnym wystąpieniem przeciw tłuszczy ukraińskiej. — Walki uliczne trwały do dnia następnego, którym kres położyły zwycięskie wojska polskie.

Fakt, że mieszkańcy nie mogli znieść dłużej terroru ukraińskiego i że ilość malkontentów potrafiła wystąpić obronnie przeciwko wojsku, dowodzi najlepiej.

### CZY TA POŁAĆ KRAJU JEST POLSKĄ, CZY RUSKĄ.

Podkreślić to należy tem więcej, że nie jest to jakiś odosobniony fakt. Spontaniczny ten ruch wolnościowy wzbudzony echem zwycięskiej kontrofensywy polskiej, miał miejsce nie tylko w Brodach, ale i w szeregu innych miejscowości, jak w Samborze, Stryju, Złoczowie i t. p.

A samorzutny ten ruch wolnościowy jest logicznie zupełnie zrozumiałym i jasnym, gdy się zważy, że w miejscowościach tych

### JĘZYK POLSKI BYŁ ZBRODNIĄ.

Całą prawie inteligencję w powiecie brodzkim

internowano i uwięziono. Pod kluczem znaleźli się pp. Łyszkowski, kierownik tamtejszego starostwa, dr Riedl, pp. Westowie, dr Strickel, Zajczkowski, Niemezewski, Kaplański i inni, z których kilku za wysokimi opłatami udało się uwolnić, innych zaś wywieziono na wschód. — Między internowanymi znajdują się również pp. Jędrzejowski i Rot.

### BESTYALSTWO RUSKIEJ DYGNITARZY.

Najsrożej zapisał się w pamięci Polaków ukraiński kierownik powiatu brodzkiego, radca sądowy ze Sambora Herasymowicz, przez swe konsekwentne znęcanie się nad Polakami, których gnębił, forytując kosztem ich Rusinów. Jeszcze charakterystyczniejsze było zachowanie się innego dygnitarza ruskiego, a mianowicie ks. Chlebowickiego, który niepomny na swój duszpasterski charakter, korzystając z kierownictwa urzędem żywnościowym,

### GŁODZIŁ LUDNOŚĆ POLSKĄ,

a gdy pewnego dnia jeden z polskich mieszkańców prosił go o trochę prowiantów, ks. Chlebowicki spoliczkował go i wyrzucił za drzwi. Rzecz prosta, że obaj ci wysoce humanitarni urzędnicy zachodnio ukraińskiej republiki umknęli wraz z armią.

polscy (obaj podobno ranni zostali w nogi).

Ścisłych danych co do ilości rannych i zabitych — jak donosi „Iskra” — nigdzie, ponieważ Niemcy nikogo z rannych na miejsce katastrofy dopuścić nie chcieli.

Most jest uszkodzony w połowie, budka zaś została niemal zniszczoną zupełnie.

O sile wybuchu najlepiej świadczy ta okoliczność, że w domach, położonych tuż nad granicą, w pobliżu mostu, powypadały szyby, a w domu byłego kordonu, zajętego przez polską straż graniczną, nie zostało w oknach ani jednej szyby.

## „Salon Sztuki”

ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaj i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcja również

### SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

132

## ZAKOPANE

Pension „MARYA” poleca słoneczne pokoje z przepięknym widokiem na góry. Kuchnia smaczna i obfita. OTWARTY CAŁY ROK. 1457

## Co miało spotkać nas — dostało się...

### MOST SZOPIENICKI PODMINOWANY PRZEZ NIEMCÓW, WYLECIAŁ W POWIETRZE.

Sosnowiec, 30 maja.

Onegdaj w godzinach popołudniowych dał się słyszeć w Sosnowcu huk niezwykły, przypominający uderzenie pioruna, któremu jednak towarzyszył wybuch. Domy w Sosnowcu drgnęły.

Podczas olbrzymiej burzy w budkę strażniczą niemiecką, wzniesioną po stronie niemieckiej, tuż za mostem szopienickim, uderzył piorun. W budce tej zgromadzili się żołnierze, by się skryć przed deszczem. Jedni z nich grali w karty, inni się przypatrywali.

Kilka żołnierzy miało za pasem głanały ręczne, przygotowane na wszelki wypadek na Polaków.

Piorun najwidoczniej uderzył w przewodnik, który miał wysadzić minę, położoną pod mostem.

Mina wybuchła, a skutkiem wstrząśnienia nastąpił wybuch granatów ręcznych.

W jednej chwili z kilku Niemców zrobiła się kupa mięsa, inni, ranni ciężiej lub lżej, wzywali pomocy.

Wkrótce też nadeszły samochody niemieckie i zabrały poszarpanych do Katowic.

Między rannymi znaleźli się dwaj robotnicy

# „ALRAUNE“

Legenda o córce karta w 6 częściach  
W „UCIESZE“.

# „CZARNA KSIĄŻKA“ ŻÓŁTA KARTA W „ZACHEĆCIE“.

## Posłowie pruscy oskarżeni o zdradę stanu.

Berlin, 30 maja.

(P.) Pruski minister Hirsch stwierdził w swej mowie, wypowiedzianej w Izbie posłów, że w sprawie utworzenia republiki reńskiej wnieśli się posłowie pruscy, którzy brali udział w rokowaniach, zainicjowanych w tej sprawie przez wrogów państwa. Posłowie ci będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności, jako oskarżeni o zdradę stanu. W końcu swej mowy oświadczył, że rząd nie dopuści do oderwania krajów nadreńskich i znajdzie środki, aby ziemi zapobiedz.

## Organ Clemenceau „L'Homme Libre“ przeciw ustępstwom na rzecz Niemiec

Paryż, 30 maja.

(P.) Organ Clemenceau „L'Homme Libre“ oświadcza w sposób kateryczny, że o jakichkolwiek ustępstwach na rzecz Niemiec w kwestiach gospodarczych czy terytorjalnych niema mowy. Dopuszczalne są tylko ewentualnie drobne zmiany w szczegółach układu. Jesli Niemcy tem się nie zadowolili, wówczas zabierze głos marszałek Foch.

## Spór o Adryatyk.

Paryż, 30 maja.

(P.) Z Paryża donoszą: Położenie polityczne zastrzyło się wskutek stanowiska Włoch. Wilson oświadczył na radzie czterech, że Stany Zjednoczone bynajmniej nie mają zamiaru brać traktatu londyńskiego za podstawę uregulowania kwestyi, o które Włochom chodzi i że nie wezmą udziału w rokowaniach, tocących się w sprawie uregulowania granic południowych Słowian, gdyby z góry przyjęto zasadę, że nowo powstałe państwa nie otrzymają dostępu do morza.

Wobec nieustępliwego stanowiska Włoch Wilson zaproponował, aby Francya i Anglja uregulowały kwestyę Adryatyku razem z Włochami, bez udziału Stanów Zjednoczonych. — W odpowiedzi na to Clemenceau zwrócił uwagę Wilsonowi, że odporne jego stanowisko w sprawie Adryatyku utrudni rokowania z Włochami w innych ważnych sprawach i że nie można zignorować traktatu londyńskiego, na mocy którego Włochy, wobec zagwarantowanych im korzyści, wzięli udział w wojnie.

Polityczne koła francuskie mają wrażenie, że Włochy odniosły w sprawie Adryatyku zwycięstwo.

## Bratianu ustępuje.

Bukareszt, 30 maja.

(P.) W Bukareszcie uważają za rzecz pewną, że Bratianu ze względu na wydarzenia na konferencji w Paryżu, w najbliższym czasie ustąpi. W kołach politycznych wymieniają jako następcę dotychczasowego szefa rządu w Hermanstadt, dra Maniu. W gabinecie jego mają zasiąść reprezentanci świeżo przyłączonych do Rumunii obszarów.

## Czeskie groźby pod adresem koalicji.

Praga, 30 maja.

(P.) Prasa czeska odrzuca w sposób stanowczy żądania koalicji, aby Czesi przejęli część długu wojennego byłych Austro-Węgier i twierdzi, że sprawa banknotów jest sprawą czysto wewnętrzną Czech. Czesi sprzeciwiają się katerycznie wszelkim próbom rekonstrukcji Austro-Węgier w jakiegokolwiek formie i grożą, że gdyby w Paryżu nie respektowano żądań cze-

skich, wówczas państwa sąsiadujące z republikami Austro-niemiecką i węgierską, byłyby zmuszone wyciągnąć z tego konsekwencye, któ-

re utrudniłyby koalicji doprowadzenie do skutku pokoju i sprowadziłyby nowe walki i anarchię.

## Wielkie włamanie do kasy filii poczty na Podwalu.

Włamywacze podważyli drzwi.. — Bandyty znali dobrze wewnętrzne urządzenie — Co zrabowali?

Kraków, 31 maja.

(T.) Wczorajszej nocy nieznanymi dotąd bandyci włamali się do kasy filii tutejszego urzędu pocztowego przy ul. Podwale. Złodzieje widać byli dobrze poinformowani o wewnętrznym urządzeniu i sposobie zamykania drzwi, gdyż przedewszystkiem zwrócili się do wejścia bocznego od ulicy Studenckiej. Wiedzieli oni, że tam przy drzwiach znajduje się duża sztaba żelazna, służąca jako zasuwka żelaznych drzwi. — Sprytni złodzieje kijem czy grubym drutem żelaznym podważyli ową sztabę z łatwością otworzyli drzwi i weszli do wnętrza. Następnie widząc, że drzwi, broniące wejścia do kasy urzędu, są silne, bo zbudowane z grubej, żelaz-

nej blachy i nie dadzą się z łatwością odsunąć, — wybili żelaznymi drągami otwór w murowej ścianie i dostali się do wnętrza. Tutaj począł szukać pieniędzy, a widząc kilka kas wertheimowskich, byli pewni, że zawierają one nieprzeliczone skarby. Omylili się jednak cokolwiek. Gdy rozbili wszystkie kasy, znajdujące się w tem biurze, t. j. jedną dużą i dwie małe, podręczne, przekonali się strudzeni bandyci, że kasy zawierają tylko 150 koron w gotówce i marek pocztowych za 10.000 koron. Bandyty zabrali pieniądze i marki.

Policya czyni dochodzenia, zwracając przedewszystkiem uwagę na to, że bandyci byli znakomicie poinformowani o rozkładzie biur.

## Sprytni paskarze i oszuści zbożowi.

Paskarze i złodzieje korzystają z nędzy ludu górskiego.

Kraków, 31 maja.

(T.) Ludność góralska, mieszkająca na Podhalu i Podkarpaciu, nawet podczas obfitych i normalnych, przedwojennych czasów uciewała niedostatek szlachetnego zboża, jak pszenicy, żyta i t. p. To też gdy bieda i głód poczęły dokuczać, tamtejsi gazdowie wsiadali na „personkę“ (tak górale zwykli nazywać nasze poczciwe „Bummelzug“) i jechali w świat... w okolice żyźniejsze i bogatsze, aby kupić nieco zboża i produktów rolnych. — Nie rzadko zaglądali i w Krakowskie.

Wędrowki te szczególnie wzrosły podczas znanych wojennych lat „chudych“. Wtedy biedni górale z powodu trudności transportu odbywali gromadne pielgrzymki w bogatsze okolice za zbożem.

Na targi do Krakowa zjeżdżają szczególnie teraz górale od Nowego Targu lub Wadowic, aby kupić tutaj trochę zboża na chleb. Nierzadko padają przy tem ofiarą sprytnych oszustów i złodziei, którzy wykorzystują ich naiwność i nieznajomość tutejszych stosunków. Byłoby wskazaniem, aby władze w tym wypadku otoczyły opieką tych biednych ludzi i położyły

kres grasowaniu pijawek paskarskich, które są nasz biedny lud góralski, łaknący chleba.

Wczoraj na targ kleparski przyszli dwaj gazdowie od Nowego Targu, Murgała i Mazdanowski, w celu zakupna żyta. Przyjechał na targ i przywiózł wóz zboża paskarz, Teodor Kolarzski, gospodarz z Górnej Wsi, z powiatu Olkuskiego, ze swym bratem Władysławem i sprzedał żyto po 750 koron za 100 kg. Nowotarscy gazdowie zgodzili się z nim na żadaną cenę i wręczyli 500 koron zadatku. Po chwili sprytni paskarze sprzedali zadatkiwane zboże innemu nabywcy za 760 koron za metr, a zadatku gazdom zwrócić nie chcieli. Policya była zmuszona interweniować i aresztować paskarzy.

Wczoraj od kilku górali z Cisiec, obok Wadowic, nieznanemu oszust wyłudził 1200 koron na zakupno zboża, opowiadając Józefowi Fiedorowi i Teresie Skrzypek, że ma u siebie na sprzedaż 6 metrów pszenicy. Naiwni górale, nie przeczuwając podstępny, udali się za oszustem, który ich zaprowadził do domu inwalidów przy Alei Kraśińskiego i tam, zostawiając ich na drugiem piętrze, — poszedł rzekomo szukać wozu, aby odstawić zboże na dworzec. Oszust zniknął bez śladu.

## Uchwalenie ordynacyi wyborczej do Rady m. Krakowa.

Kraków, 31 maja.

(Z posiedzenia Rady miasta).

(1) Prezydent miasta Federowicz poddał pod głosowanie przed porządkiem dziennym kilka wniosków o udzielenie urlopów radcom, a nadto wniosek II. i III. o uchwalenie 70.000 koron na cele ratownicze na wypadek powodzi.

Po uchwaleniu tych wniosków przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do dyskusji nad

### ORDYNACJA WYBORCZA DO GMINY M. KRAKOWA.

Referent sekretarz dr. Przeorski odczytał projekt nowej ordynacyi wyborczej — uzasadniał go i prosił o przyjęcie.

R. m. Rowiński zaproponował odczytywanie poszczególnych paragrafów ordynacyi, a nie każdego punktu.

Następnie zabral głos r. m. ks. Caputa i zgłosił wniosek o odroczenie dyskusji nad ordynacyą wyborczą do chwili ogłoszenia oficjalnego wyników traktatu pokojowego w Paryżu. Mowca przytacza korespondencyę z Paryża, która ukazała się w jednym z dzienników krakowskich. Wedle tej korespondencyi należy się liczyć z faktem utworzenia samoistnej gminy żydowskiej, do czego dążą i żydzi polscy, — wobec czego trzeba będzie zmienić statut miejski przed uchwaleniem nowej ordynacyi wyborczej.

Wywody ks. Caputy spotkały się z żywym protestem całej Rady miasta.

R. m. Dr. Bohrowski w odpowiedzi ks. Capucie zaznaczył, że nikt nie ma prawa mieszać się do sposobu urzędowania stosunków polsko-żydowskich — wobec czego sądzi, że niema powodu do odraczania dyskusji nad projektem ordynacyi wyborczej.

R. m. dr. Gross przechodzi kolejno poszczegół-

ne punkty ordynacyi, wytykając usterki. Mowca podkreśla dwie zasadnicze kwestye w projekcie ordynacyi: sprawę protestów i systemu wyborczego. Protesty — według mowcy — przeciw wynakowi wyborów do Rady m. powinny, za przykładem ordynacyi wyborczej do Sejmu, załatwiać tylko sądy, a nie rząd. Mowca proponuje sąd apelacyjny, jako taki.

Przechodząc do kwestyi drugiej, dr. Gross proponuje system wyborczy Moraczewskiego, obecnie obowiązujący przy wyborach do Sejmu. o ile nie było wskazaniem przyjęcie systemu dolno-austriackiego, polegającego na listach niewiązanych. W tym kierunku stawia też odpowiedni wniosek. W końcu mowca protestuje przeciw wywodom ks. Caputy, zaznaczając, że nikt nie ma prawa mieszać się do rozwiązania kwestyi polsko-żydowskiej.

Następnie zabral głos dr. Schreiber, usiłując omówić tak zawitą kwestyę żydowską — jednak nie dość szczęśliwy dobór słów zmusił prezydenta Federowicza do wezwania Schreibera do porządku.

R. m. dr. Rowiński na wstępie zaznacza, że dyskusya nad projektem zesłała na niewłaściwe tory. Sprzeciwia się wnioskowi ks. Caputy, poczem stwierdza, że smutnem by było, gdyby Rada m. wyszła z tej sali bez uchwalenia reformy. Proponuje następnie poprawkę do paragr. 21 projektu w tym sensie, aby od prawa wyboru i wybieralności wykluczyć tylko oficerów, służących zawodowo w armii i szeregowców tylko w danym czasie służących.

R. m. Holecxa oświadcza się również z powodów zasadniczych przeciw wnioskowi ks. Caputy i podkreśla konieczność najszybszego przeprowadzenia reformy — dalej wypowiada się za poprawką paragr. 19 (zniżenie granicy wieku wyborcy z 24 na 21 lat).



wództwa Okręgów wojskowych do wystawiania dokumentów podróży do Krakowa dla oficerów tamże się zgłaszających.

**TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO** w Podgórzu urządzi na niedzielę 1 b. m. w parku miejskim im. A. Mickiewicza w Podgórzu, na Krzemińskich Festyn ludowy. Program: Koncert muzyki 13 p. p., chór, tombola, tańce oraz liczne niespodzianki.

**NAUCZYCIELE I NAUCZYCIELKI MUZYKI!** — W niedzielę dnia 1 czerwca w sali Instytutu muzycznego o godz. 4 popoł. odbędą się wiec nauczycieli muzyki, w celach organizacji zawodowych, na który zapraszają. Bol. Raczyński, Marek, Onyszkiewicz, Adam Ludwig.

**PÓLKOLONIE DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ — PRZEMYSŁOWEJ I HANDLOWEJ.** W niedzielę dn. 1 czerwca br. o godz. 4 po południu odbędą się w Parku Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej na Błoniach Miejskich (pod kopcem Kościuszki, na lewym brzegu nowego koryta Rudawy) otwarcie półkolonii dla młodzieży rękodzielniczej, przemysłowej i handlowej. Wpisy na półkolonie przyjmuje jeszcze sekretaryat Związku, ul. Krupnicza 29, od godz. 7—9-ej wieczór, — w niedzielę i święta w parku na Błoniach od 3—5-ej po południu.

**RADA ZAWIADOWCZA BANKU GAL. DLA HANDLU I PRZEMYSŁU** w Krakowie na posiedzeniu dnia 27 bm. zamianowała u. dra Kazimierza Baudę zastępcą dyrektora Banku.

**NAPAD BANDYCKI.** P. Władysław Toporek z zawodu zarobnik pracujący w przemyśle budowlanym, zamieszkały w Bodzowie pod Krakowem w odległości mniej więcej 6 klm. koło Przegorzał donosi: We czwartek o godz. 6 wieczorem napadli na dom jego bandyci, dwaj bracia Dudkowie, jeden zawodowy złodziej, a obaj obecnie służący przy wojsku; potem przyłączył się do nich trzeci niejaki Różycki, cywilny ptak niebieski, utrzymujący się z niewiadomych dochodów a stale oddający się pijaństwu itd. Powodem napadu było właśnie kwestyonowanie konduity Różyckiego przez p. Toporka. Napastnicy uzbrojeni byli w noże, jeden z nich miał rewolwer. Różycki uzbroił się w wielkie kamienie. P. Toporek zobaczywszy zbliżających się napastników wszedł do domu i uzbroił się w tegi kij począł się bronić, mimo że był sam jeden. Tymczasem jednak zwabieni hałasem bójką nadbiegli teść i szwagier p. T., którzy wspólnie z nim przepłoszyli bandytów, a ci uciekli wśród rzucanych pogroźek, że muszą p. T. i jego szwagra zamordować. O zajściu zawiadomiono żandarmerję.

(T) **POŻAR I POPARZENIE.** Wczoraj o g. 6.30 wieczorem w piwnicy domu przy ul. Kalwaryjskiej 18 wybuchł pożar. Jeden z lokatorów tego domu udał się ze służącą Dorotą Ferkówną i tam zapalił maszynkę spirytusową (?). Maszynka eksplodowała i poparzyła silnie Ferkównę po całym ciele, która zemdlała z bólu i strachu i tak paląc się leżała w piwnicy. Prześtraszony „chlebodawca“ uciekł. Dopiero sąsiedzi pospieszyli z ratunkiem nieszczęśliwej, wezwali straż pożarną i Pogotowie. Straż pożarna ugasiła palącą się drewnianą ścianę „przepierzenia“ a Pogotowie odwiezło ciężko poparzoną Ferkównę do szpitala.

(T) **ZNALEZIONO PIENIĄDZE.** Na policyjnym złożono znalezienie 100 K. i pulares zawierający przeszło 50 K. Pieniądze te można odebrać po wylegitymowaniu się w Dyrekcji policyjnej.

(T) **PASKARKA TYTONIU.** Handlarka tytoniu Ewa Klimczak zapłaciła za kilo tytoniu 288 K, który następnie ofiarowała potrzebującym za 400 kor. za kilo. Tytoni policyja skonfiskowała a paskarkę aresztowała.

(T) **UPRZEJMY GOŚĆ.** Rościński Franciszek, pomocnik u zegarmistrza Sulikowskiego został poczęstowany pałką w głowę przez uprzejmego gościa kupującego w sklepie. Do Rościńskiego zawiezła go pogotowie.

**Ś. P. EDMUND KOLBUSZOWSKI.** We Lwowie zmarł wczoraj około północy śp. Edmund Kolbuszowski, b. red. „Dziennika Polskiego“, ostatnio zaś kierownik lwowskiej filii Polskiej Agencji Telegraficznej.

## Z notatnika „Sinobrodego“.

(m-m) Morderca kobiet Landru był bardzo systematycznym. Krwawy amant o duszy buchaltera... Nietylko miał w swym notatniku dokładną listę „narzeczonych“ ale prowadził ściśle zapiśki, odnoszące się do sum, wydawanych w ich towarzystwie. Ponadto utrzymywał w ewidencji alfabetycznej nazwiska wszystkich kobiet, z którymi łączyły go jakiekolwiek stosunki.

Ten mały rejestr podaje obok każdego nazwiska bliższe szczegóły osobiste, a zatem dochody pieniężne, wartość majątku ruchomego i nieruchomego... Więc np. Panna X... ulica... liczba... piętro... trzy pokoje skromne umeblowanie, składające się... następuje wyliczenie sprzętów. Tajemnicze duże litery kończyły każdą poszczególną notatkę, określając definitywnie do jakiej kategorii autor zapisków tę lub ową kobietę zaliczał.

Udało się wyjaśnić znaczenie niektórych z tych skrótów. Oto np.: R. A. F. (rien a faire), A. V. (a voir) S. I. (sans interet) itp.

„Lista narzeczonych“ jest wcale pokaźną, zawiera bowiem około stu nazwisk. Inspektorzy policyjni prowadzą dochodzenia oc do każdej z wymienionych w notatniku Landru osób.

## Fatalna pomyłka „jasnowidzącej“ z Nancy!

(m-m) Znana już z innego sławnego procesu o morderstwo „jasnowidząca z Nancy“ interweniowała także w sprawie Landru. Pograżona w śnie somnambulicznym brała do rąk po kolei fotografie ofiar „Sinobrodego“ i o każdej z nich rzucała jakieś tajemniczo brzmiące zdania. A zatem o pani Cuchet:

— To kobieta!... daleko stąd!... o! jakże daleko!..

widzę wodę... wielką wodę... i skały... ta kobieta jest w niebezpieczeństwie... ale żyje jeszcze...

Landru twierdzi, że pani Cuchet odjechała do Anglii... Zatem zgadzałoby się...

O pannie Andrei Babelay:

— Nie zobaczycie jej już nigdy!... nigdy!... umarła!... taka młoda!... szczerza!... ufna!... zanadto ufna!...

I to byłoby niezłe!

Gorzej jednak poszło z fotografią p. Colomb, o której „jasnowidząca“ orzekła: „zgubiona!... nie ujrzycie jej już nigdy!... Albowiem była to podobna nie samej pani Colomb, ale jej siostry, która mieszka w Paryżu i żyje w warunkach zupełnie unormowanych... Fotografia ta przez pomyłkę dostała się do dzienników... „jasnowidząca z Nancy“ nie zorientowała się jednokawoż w sytuacji, narażając przez to poważnie na szwank swą sławę prorokini.

# Protest Niemiec przeciw warunkom pokojowym.

Kraków. (PAT) Radio stacji krakowskiej z Neuen zdnia 30 maja. Odpowiedź niemiecka doręczona w czwartek w południe w Wersalu brzmi w swych istotnych ustępach:

1. Niemcy ofiarują się przeprowadzić swoje własne rozbrojenie przed wszystkimi innymi narodami, ażeby pokazać, iż chcą pomódz wprowadzić nowy wiek pokoju prawnego. Niemcy zrzekają się powszechnej służby wojskowej i zmniejszają pomijając warunki przejściowe, swoją armię do 100 tysięcy ludzi. Zrzekają się także okrętów wojennych, które im ich nieprzyjaciele chcą pozostawić, ale oczekują, że natychmiast będą przyjęte do Ligi Narodów jako państwo równouprawione. Niemcy oczekują, że będzie stworzona prawdziwa Liga narodów, do której będą należeć wszystkie narody dobrej woli, a także dzisiejsi wrogowie. Związek ten musi być zawarty z uczuciami wzajemnej odpowiedzialności względem ludzkości, musi posiadać przymusową władzę dość silną, ażeby strzedz granic swych członków.

2. W sprawach terytoryalnych Niemcy stają na gruncie programu Wilsona. Zrzekają się one swojej zwierzchności państwowej w Alzacji i otaryngii, życzą sobie jednak swobodnego samookreślenia narodów. Odstępują Polakom większą część prowincji poznańskiej. Obszary, zamieszkałe bezspornie przez Polaków razem z Poznaniem. Są gotowe zapewnić Polakom swobodny i pewny dostęp do morza pod międzynarodową gwarancją przez otwarcie wolnych portów w Gdańsku, w Królewcem i Kłajpedzie, za pomocą żeglugi na Wiśle i, przez specjalne układy kolejowe. Niemcy są gotowe troszczyć się o gospodarcze zaopatrzenie Francji w węgiel ze Zagłębia Saary, aż d czasu odbudowania francuskich kopalń. Godzą się one na wydanie duńskich obszarów Szleswigu na mocy samookreślenia ludności. Niemcy żądają, ażeby prawo samookreślenia było oszacowane dla dobra Niemców w Austrii i Czechach. Niemcy są gotowe wszystkie swoje kolonie poddać wspólnemu rządowi Ligi narodów, jeżeli zostaną uznane mandaryusze teje:

3. Niemcy są gotowe wypłacić należności określone przez program pokojowy aż do sumy 100 miliardów marek w złocie, a mianowicie: 20 miliardów w złocie do 1 maja 1916 r., następnie 80 miliardów marek w ratach rocznych, które będą pozostawać w określonym stosunku pro-

centowym do dochodów państwa i rządu niemieckiego. Raty będą się zbliżać do poprzedniego budżetu pokojowego. W pierwszych 10 latach rata nie ma przekraczać 1 miliarda w złocie. Niemiec, płacący podatek, nie ma być mniej obciążony, niż obywatel państwa, które ma przedstawicielstwo z Komisji dla odszkodowań. Niemcy przewidują, że nie będą potrzebowały ponosić żadnych dalszych terytoryalnych strat, oprócz wyżej wymienionych i że otrzymają znowu gospodarczą swobodę ruchu zewnątrz i wewnątrz.

4. Niemcy są gotowe poświęcić swoją dotychczasową siłę pracy na odbudowę i życzą sobie współpracować przy odbudowie zniszczonych obszarów w Belgii i północnej Francji. Podczas pierwszych lat mają dać rocznie 20 miliardów ton węgla, w zamian za zniszczoną produkcję węgla w północnej Francji, w następnych 5 latach będzie rocznie dostarczane do 8 milionów ton węgla. Niemcy umożliwią także dostawy węgla do Francji, Belgii, Włoch i Luksemburga. Dalej Niemcy są gotowe do dostarczenia znacznych dostaw benzolu, oleju skalnego, kwasu siarczanego, amoniaku, barwiku i środków leczniczych.

5. Niemcy ofiarują się swoją flotą handlową włączyć do monopolu światowego, a część frachtów pozostawić do rozporządzenia swych przeciwników.

6. W zamian za okręty rzeczne, zniszczone w Belgii i w północnej Francji, ofiarują Niemcy okręty rzeczne z własnych zasobów.

7. Niemcy sądzą, iż widzą odpowiednią drogę dla przyspieszenia swych odszkodowań szczególnie w przemyśle, mianowicie w kopalniach węgla.

8. Niemcy chcą zapewnić robotnikom w traktacie pokojowym rozstrzygnięcie w sprawie polityki społecznej i opieki społecznej.

9. Delegacja niemiecka stawia ponownie żądanie neutralnego zbadania kwestyi odpowiedzialności wojny i win podczas wojny. Bezpartijna komisja miałaby posiadać prawo zbadania archiwów wszystkich państw prowadzących wojnę i wszystkich osób w nią zawikłanych. Tylko pewność, że sprawa winy została zbadana w sposób bezstronny, może dać wrogim narodom przekonanie potrzebne do ugruntowania związku narodów.

## Silne państwo polskie zabezpieczy Rusinów przed rusyfikacją.

Warszawa. (M.) (telef.). Nawiązując do sukcesów oręża polskiego w Galicji wschodniej, „Przegląd Wieczorny“ zamieścił artykuł wstępny, w którym domaga się spieszego przyznania dla Galicji wschodniej autonomii narodowej, na razie choćby dekretem naczelnika państwa, pod odpowiedzialnością całego gabinetu. Wartość polityczną będzie miała ta koncesja na rzecz Rusinów właśnie wtedy, gdy przyjdzie zaraz tak, jak to powiedział prezes Paderewski, na plenarnem posiedzeniu sejmowem. Wtedy lud ruski będzie wiedział, że pozostawie-

nie Galicji wschodniej przy państwie polskiem nie jest taką niewolą, przeciwnie, przyniesie Rusinom trwałe odrodzenie, dlatego trwałe, bo silne państwo polskie zdoła zabezpieczyć Rusinów przed wszelkimi zamachami rusyfikacyjnymi na wypadek odrodzenia się państwa rosyjskiego. Równocześnie tak szybkie zaprowadzenie autonomii narodowej dla Rusinów w Galicji wschodniej będzie przykładem zachęcającym i pociągającym ku Polsce inne plemiona, niezdolne do wytworzenia własnego państwa.

## Ultimatum rumuńskie do Ukraińców

Morawska Ostrawa (PAT). Doniesienie czesko-słowackiego biura prasowego: Ukraińskie

biuro prasowe w Wiedniu ogłasza następujący komunikat:

Już w listopadzie zeszłego roku pojawiły się pogłoski, że Polacy zawarli z Rumunami umowę w sprawie obsadzenia ukraińskiej części Galicji. Kiedy Ukraińcy znaleźli się w pochodzie przeciw bolszewikom na wschodzie i uwolnili front rumuński nad Dniestrem, przystąpili Polacy i Rumuni do wykonania tego planu. Podczas gdy armia polska gen. Hallera posuwa się naprzód, przedłożyli Rumuni rządowi ukraińskiemu ultimatum, w którym proklamują obywatelstwo rumuńskiego kraju i miast Kołomyi i

Stanisławowa i wzywają rząd ukraiński, aby nie stawiał temu zbrojnego oporu. Rząd ukraiński postanowił walczyć do końca także przeciw temu gwałtownemu zarządzeniu. Zarządzone przez rząd ukraiński powszechna mobilizacja odbywa się z wielkim powodzeniem. — Zgłaszają się do broni nie tylko starcy ale i kobiety. Ukraińska ofensywa przeciw bolszewikom postępuje naprzód. Oddziały majora Szafa zdobyły węzeł kolejowy Pioskirowski, a wojska atamana Konowałowa zdobyły Berdyczów.

## Międzydzielnicowy zjazd za sekwestrem ziemiopłodów.

Warszawa (M.) (telef.). Międzydzielnicowy zjazd w sprawie polityki aprowizacyjnej wypowiedział się większością głosów za ingerencją państwa w obrocie ziemiopłodami. W dyskusji poruszono, że wielka własność oddała niecałe 50 procent nałożonego kontingentu zboża, zaś

drobna własność zaledwie 10 procent. Gdy przyszło do głosowania, wniosek na zaprowadzenie sekwestru uzyskał dwa razy tyle głosów, co wniosek o zaprowadzenie wolnego handlu. Za sekwestrem wypowiedziały się wszystkie miasta, z Warszawą na czele.

## Pozycja ministra Karpińskiego zachwiana.

(Telefonem od referenta politycznego „Gonca Krakowskiego“).

Warszawa (A.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu lewica postawiła wniosek, aby ministrowi skarbu, a tem samemu i całemu rządowi zamiast żadanego pół miliarda marek kredytu, uchwalić tylko 400 milionów. Zamiar odciął 100 milionów miał na celu potwierdzenie niezadowolenia zarówno z polityki rządu, jak i z jego działalności administracyjnej. Ten szczegół zasługuje dlatego na zaznaczenie, że tworzy on objaw coraz głębszego niezadowolenia lewicy sejmowej z działalności wszystkich razem i ka-

żdego z osobna ministrów gabinetu prezydenta Paderewskiego, bo mowcy lewicy atakowali specjalnie p. Karpińskiego za to, że do tej pory jeszcze nie przedłożył szczegółowego budżetu. To zwleknięcie z przedłożeniem sejmowi szczegółowego budżetu wyrasta na bardzo poważny kamień sbrazy dla całego Sejmu w stosunku do ciała ustawodawczego. To też pozycja p. Karpińskiego jako ministra skarbu, uchodzi za wysoce zachwianą.

## Niedobór nasz wynosi 2 miliardy marek.

Ostra krytyka ministra Karpińskiego w Sejmie.

Warszawa. (PAT) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4.15 po poł. Po odczytaniu interpelacji marszałek zawiadomił, że na podstawie wyroku sądu najwyższego mandat posła Noacha Priluckiego jest nieważny.

P. Rodziszewski referował sprawę uruchomienia państwowego instytutu geologicznego. Wnioski komisji bez dyskusji przyjęto.

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa dalszego kredytu dla skarbu państwa w kwocie 500 mil. marek.

w kraj. Kasie Pożyczkowej. Sprawozdawca większości Komisji Wojdaliński oświadczył, że niedobór nasz wynosi 2 miliardy marek. Z naszych normalnych dochodów pokrywamy tylko jedną piątą część naszego budżetu, a resztę musimy pokrywać z pożyczek. Tłumaczy się to oczywiście tem, że państwo musi zorganizować administrację, ożywić przemysł i handel, odbudować kraj, a równocześnie jeszcze prowadzić wojnę na różnych frontach, dlatego nie należy odmawiać żadanego kredytu, jednakże potrzeba także domagać się, aby nasz zarząd skarbowy przedewszystkiem wyczerpał wszystkie środki do powiększenia naturalnych dochodów państwa. Dotąd nie tylko nie zaprowadzono nowych podatków, ale nie ścigano nawet tych, które już istnieją. To jest także niekorzystnem dla samej ludności szczególnie biedniejszej, gdyż zaległości podatków sięgają olbrzymich rozmiarów, a później będzie to wszystko trzeba zapłacić. Oprócz tego należy przystąpić do wprowadzenia nowych podatków szczególnie od zysków wojennych i podatku dochodowego. Niech ci, którzy zdobyli i pieniądze z krzywdą nas wszystkich teraz pewną ilość pieniędzy oddadzą również dla dobra nas wszystkich (słusznie!). Nie jest też uregulowaną sprawą monopola, który na całym świecie dają skarbowi zyski. Większość Komisji proponuje uchwalenie ustawy w sprawie upoważnienia ministra skarbu do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w kasie pożyczkowej w kwocie pół miliarda marek a dalej proponuje rezolucję:

1. Wzywa się rząd, aby do dnia 1 czerwca br. przedłożył Sejmowi plan budżetu za pierwsze półrocze 1919 roku.

2. Wzywa się rząd, aby najwcześniej przedłożył Sejmowi preliminarz budżetu za drugie półrocze 1919 roku.

3. Wzywa się rząd, aby przystąpił natychmiast do najenergiczniejszego ściągania obowiązkujących podatków.

P. Osiecki przedstawia wniosek mniejszości komisji, według którego upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki tylko w wyso-

kości 400 milionów. Mowca wywodzi, że kwota 500 milionów nie jest właściwie na niczem oparta jak tylko na żądaniu ministra. Przed chwilą właśnie minister zakomunikował, że budżet jest wydrukowany i że komisya zaraz go otrzyma, ale jest to budżet za pierwsze półrocze br., które się kończy za miesiąc. W tych warunkach przedstawianie budżetu jest fikcją, bo nie można już w niem nic zmienić. Komisji budżetowej przedstawił min. skarbu jedynie takie wyjaśnienie, że pieniędzy jest potrzeba na powiększenie zapasów, ale nie można było otrzymać informacji na jakie wydatki pieniądze są potrzebne. Powiedziano tylko, że państwo zamyka półroczny budżet z 2 miliardowym deficytem, podczas gdy dochody wynoszą zaledwie 600 milionów. Nie wyjaśniono wcale w jaki sposób min. będzie się starało uporać z tym deficytem. Wniosek mniejszości nie jest całkowitem odmówieniem pożyczki przez zredukowanie cyfry, wyraża się tylko ostrzeżenie pod adresem rządu, że na tej drodze iść dalej nie można, że musi się organizację finansową postawić na właściwej stopie, wydosiać ze społeczeństwa to co ono dać może i że musi się stworzyć planową gospodarkę.

P. Kiernik staje na stanowisku większości Komisji, mimo że wytyka ministrowi skarbu, że dopiero pod naciskiem komisji uchylił przed nią rąbek tajemnic finansowych i datków miliardowych państwa. Stronnictwo mowcy będzie wprowadzić głosowało za wnioskiem większości, ale nie dlatego, jakoby miało zaufanie do rządu albo do ministra, którego gospodarka finansowa jest gospodarką bankrutą, ale w imię konieczności państwowych. Jest rzeczą niesłychaną, aby w państwie takim, jak Polska, Sejm do dzisiaj nie miał przynajmniej przewidywanego planu finansowego. Coprawda trudno jest stworzyć budżet, gdy niema się podstaw statycznych i poprzednich doświadczeń, które normalne państwa mają do dyspozycji. Kwestya zestawienia porządnego budżetu ma także znaczenie dla warunków naszego kredytu zagranicznego jak to wyraźnie twierdzili przedstawiciele koalicji, którzy tutaj bawili w Warszawie. Mowca wytyka, że ściąganie podatków jest u nas bardzo zaniedbane, tylko Galicja i Poznańskie są pod tym względem aktywne.

Izba uchwaliła wniosek Komisji przyznający kredy 500 milionów marek. Izba uchwaliła także trzy rezolucje ostatnio z dodatkiem posła Osieckiego brzmi: Wzywa się rząd, aby przystąpił natychmiast do najenergiczniejszego ściągania obowiązujących podatków i przedstawił plan finansowej swojej gospodarki.

Do punktu 3 porządku dziennego tj.

**SPRAWA KREDYTU 75 MILIONÓW dla przemysłowców i 25 milionów dla rękodzielców,** przemawiali: pp. Rudnicki, Szczerkowski i Wasilewski.

Minister Chęć: W jednej i drugiej ustawie przebiega się myśl, że proponowane pożyczki są pożyczkami zwrotnymi i nie mogą być obciążane rozmaitymi przepisami. Współdziałal i decyzya min. pracy w sprawach takiego kredytu jest wyliczna. Nie ulega wątpliwości, że przy tych pożyczkach będzie rozpatrywana cała sytuacja fabryk. Co się tyczy drugiej ustawy to jest przeciwny powyższemu kredyt 25 milionowego, a to dlatego, aby przed wniesieniem podwyższenia kredytu mieć naprzód możność kontrolowania sprawności tej ustawy. Rząd nie będzie się starał o to, aby się przypodobać tej lub innej partyi i będzie się opierał na wymogach życia, na tej podstawie, że reformy stosunków między fabrykantem a robotnikiem są potrzebne.

Pos. Rudnicki oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie za kredytem 50 milionów dla rzemieślników.

Izba przy głosowaniu przyjmując 1/77 przeciw 92 głosom pierwszą część poprawki mniejszości, a mianowicie, aby w artykule I. po słowach ministerstwo skarbu dodać słowa i ministerstwo pracy. Resztę poprawki Izba odrzucał Inne poprawki w obu ustawach przyjęto. Przyjęto również rezolucje, poczem przyjęto całą ustawę en bloc z wyjątkiem poprawek mniejszości do ustawy drugiej. Punkt IV. porządku dziennego odesłano do komisji a punkt V. odroczone.

Przystąpiono

**DO ODCZYTANIA WNIOSKÓW NAGŁYCH:**

Kiernika, Bryła, Bojki, Frenzla o zmianie rozporządzenia min. dla spraw wojskowych co do zakazu wydawania przez władze administracyjne pierwszej instancji uwolnień na wyczekiwanie decyzji o zwolnieniu ze służby wojskowej, posła Łabuży o jednorazową zapomogę dla byłych wojskowych armii rosyjskiej, posła Głabińskiego z projektem konstytucji państwa, Dębskiego o dodatku drożyznianym dla urzędników podlegających min. spraw wewn. Wnioski te marszałek odesłał awprzód do odnośnych komisji. Wpłynął jeszcze wniosek nagły dra Marka.

**W SPRAWIE ZRÓWNANIA PŁAC WSZYSTKICH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH, ZAJĘTYCH W BYŁYM ZABORZE AUSTRYACKIM z płacami urzędników państwowych w byłym zaborze rosyjskim,** względnie o ile by to natychmiast nie można było dokonać, o podwyższenie wypłacanych dotychczas funkcyjaryuszom państwowym dodatków drożyznianych o 100 procent, poczynając od dnia 1 lipca 1919.

Odczytano dalej wniosek zwykły dra Marka w sprawie rozpoczęcia budowy gmachu sądowniczości w Krakowie. Wpłynęła także interpelacja dra Marka w sprawie nadużyć żandarmerji wojskowej w powiecie grybowskiem. Izba przyjęła nagłość wniosku posła Zahuski w sprawie organizacji armii.

W sprawie nagłego wniosku co do pogromu żydów w Częstochowie zabiera głos pos. Hartglass, który opierając się na wiadomości z dzienników, mówi, że pało tam 5 trupów, wskutek postrzeżenia przez niewiedomego sprawcę.

Pos. Osiecki oświadcza, że nie podobna opierać się na wiadomościach dziennikarskich i wrosi rezolucję, żądającą zbadania tej sprawy, przez czynniki miarodajne. Izba odrzuca nagłość i przyjmuje rezolucję Osieckiego jednomyślnie.

## Piastowcy zamierzają zerwać z prawicą.

Warszawa. (M. Telefonem) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowem zwróciło powszechną uwagę, że posłowie Wojdaliński z grupy Tugutia i Kiernik, Piastowiec, wygłosili przemówienia skierowane przeciw ministrowi skarbu Karpińskiemu. Jest to świeży dowód, że Piastowcy zamierzają ostatecznie zerwać z prawicą.

## Posłowie z okręgu mogileńskiego.

Warszawa. (M. Telefonem) Z Poznania komunikują, że znany jest już wynik wyborów sejmowych z okręgu mogileńskiego mimo, że wybór wyznaczony jest na dzień 1 czerwca. Stało się to dlatego, ponieważ w okręgu tym zgłoszono tylko jedną listę. Wskutek tego uważać należy za wybranych Władysława Hersa, ks. Kurzawskiego, Piotra Lasotę, St. Michalaka, Ad. Piotrowskiego, Józefa Rymera, Zofię Sokolnicką, Wojciecha Trzampczyńskiego, dra Trzcinskiego, Suchodolskiego Wacława. Owi posłowie wstąpią do Związku narodo-wo-ludowego.

